Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7. Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480, z odnoszeniem do domu M 520. Zamiejscowa M 540. Zagranicą 640. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15. Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na 1-ej stronie Mk 120. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej. Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Admin. „Gońca Krakowskiego“. Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 278. — Rok IV. Kraków, czwartek 13. października. Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**

600 miliardów straty?

Kraków, 12 października.

Zgiełk zewnętrznych i wewnętrznych przesileń powoduje przytępienie naszej uwagi na cały szereg problemów niesłychanej doniosłości, o ile one na pierwszy rzut oka nie są zbyt jaskrawe. Tymczasem takie usunięcie ich na plan drugi może zemścić się na całym naszym organizmie w sposób wręcz katastrofalny.

Jedną z niedocenianych a ogromnie ważnych spraw trzebaby koniecznie oświetlić. Mamy na myśli sprawę ustawy o relacyi rubla do marki polskiej i jej groźne konsekwencye.

Ustawa ta (z dnia 29 kwietnia 1920 r.) ustanawiająca relacyę rubla rosyjskiego do marki polskiej, miała na celu wyrugowanie na ziemiach polskich b. zaboru rosyjskiego rubla, jako środka płatniczego na rzecz marki polskiej. Ze względu jednak na niewłaściwe i niesprawiedliwe zastosowanie w życiu, przyczyniła się ustawa ta bardzo do wyrządzenia daleko idących **szkód dla państwowości polskiej** i w następstwach swoich może się jeszcze stać, (o ile nie zostanie poddana niezwłocznej rewizyi), **źródłem wielkich klęsk finansowych.** Dziś omówić pragnę jedną ze szkód, wynikających z niewłaściwego zastosowania tej ustawy.

Prawodawca, ustanawiając relacyę rubla do marki polskiej 1 do 2'16, nie wskazał, jakiego rubla się to tyczy i miał oczywiście na widoku jedynie rubla papierowego, któremu relacya ówczesna temu odpowiadała. Nie przewidział też, że obecnie relacya rubla złotego do marki polskiej papierowej wynosi przybliżenie 1 do 2500 i waha się w zależności od notowań giełdowych. W życiu stworzyła się tego rodzaju anomalia, że za należności przedwojenne b. Banku Włościańskiego skarb polski pobiera zamiast rubli, które ówcześnie opiewały na złoto, gdyż miały pokrycie całkowite złotem), marki polskie według relacyi ustawowej.

Rozpatrzmy, jakie to będzie miało następstwa dla skarbu polskiego.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że na obszarze ziem polskich, znajdujących się ongi pod panowaniem rosyjskiem, **należności b. Banku włościańskiego wynoszą obecnie około 120 milionów rubli złotych**, a mianowicie: w b. Kongresówce 70 milionów, a na obszarach wschodnich 50 milionów. Skarb polski, pobierając te należności w relacyi ustawowej, za 120 milionów rubli złotych otrzyma około 300 milionów marek polskich, bez względu na termin zapłacenia i bez względu na stan marki polskiej na rynku. Tymczasem kurs nominalny tych należności w chwili obecnej, w razie zmobilizowania ich według parytetu złotego, **stanowi około 300 miliardów marek.** Strata więc skarbu polskiego jest nazbyt widoczna, bez dalszych komentarzy.

Ale na tem nie koniec jeszcze. Oto na mocy traktatu wersalskiego Polska zobowiązana jest do przyjęcia części długu rosyjskiego w stosunku do państw zachodnio-europejskich, według obliczenia, które będzie w następstwie uczynione. Zagraniczny i wogóle posiadacz listów zastawnych Banku Włościańskiego, mający zabezpieczenie na należnościach tegoż Banku ze sprzedaży działków na raty, zgłosi się do skarbu polskiego po odbiór należności w walucie przedwojennej, t. j. **w złocie.** Skarb polski nie będzie się mógł zasłaniać wobec posiadacza listów zastawnych ustawą z dnia 29 kwietnia, gdyż jego to nie obowiązuje i nie będzie musiał wypłacić te należności w obrachunku złotym, czyli inaczej zapłacić 120 milionów rubli w złocie, co znów w obrachunku według kursu dzisiejszego stanowić będzie **300 miliardów.** A więc jedna tylko ta operacya przyniesie przy stosowaniu nadal ustawy powyższej

STRATĘ DLA SKARBU POLSKIEGO 240 MILIONÓW W ZŁOCIE, CZYLI 600 MILIARDÓW MAREK

według kursu obecnego. Co pomogą wtedy daniny i inne środki nadzwyczajne?!

Przyjmowanie spłat w relacyi ustawy z dnia 29 kwietnia 1920 r. posiada jeszcze inne, ukryte **niebezpieczeństwa, godzące w reformę rolną.** Wywołuje ono niezadowolenie wśród włościan i niechęć płacenia za ziemię cen, przez komisyę rolną ustalanych, bo jeżeli przez miedzę sąsiad płaci za morgę w przerachowaniu obecnem śmiesznie małą sumę, np. 216 marek pols., bez względu na kurs, to z jakiem sercem zapłaci nowonabywca za ziemię, nie mówię już rynkową, ale nawet ustaloną przez komisyę rolną, sumę? — Szkoda zaś dla reformy rolnej jest olbrzymia, gdyż podrywa autorytet władzy i powoduje przypomnienie niewoli przedwojennej, kiedy za ziemię płacono jakoby mniej, co znów jest jedynie iluzoryczne. W ten sposób dla **względnego** pożytku szczupłej zaledwie garstki włościan od których należą się spłaty, rujnuje się skarb polski i samą myśl reformy rolnej.

Józef Kaczkowski.

Rada Ligi Narodów

zadecydowała podział okręgu przemysłowego

Projekt specyalnej komisyi dla ekonomicznej administracyi przyznanych terenów.

Genewa, (PAT) **Wczoraj zebrała się Rada Ligi in corpore po raz pierwszy na posiedzenie w sprawie górnośląskiej.** Obrady były poufne. Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, **Rada zdecydowała się na podział zagłębia przemysłowego.** Wysuwany jest projekt powołania **komisyi specyalnej, któraby objęła administracyę ekonomiczną i techniczną obu części zagłębia przemysłowego**, przyznanych Polsce i Niemcom. Powołanie takiej komisyi **nie wpłynie na polityczny podział G. Śląska.** Obszary, przyznane Polsce i Niemcom, będą zaraz oddane pod władzę tych państw. Rada Ligi, wysuwając projekt powołania komisyi tymczasowej na pewien przeciąg lat, jest zdania, że nie przekracza powierzonej sobie kompetencyi oraz postanowień traktatu wersalskiego. Na razie trudno przewidzieć, kiedy nastąpi ogłoszenie decyzyi Rady Ligi.

Paryż, (PAT) Radio. Szwajcarska Agencya Telegraficzna dowiaduje się, że „komisya czterech“ zajmowała się w ostatnich dniach **sprawą utworzenia międzynarodowej komisyi, któraby miała za zadanie zapewnić aktywność ekonomiczną okręgu przemysłowego górnośląskiego, którego podział między Polskę i Niemcy uchodzi za pewny. Oba te państwa obejmą bezpośrednio w posiadanie przyznane im tereny, a owa komisya będzie czynną jako organ łącznikowy** między częściami podzielonemi politycznie, lecz mającemi ścisły związek gospodarczy. **Powołanie takiej komisyi pozwoli przeprowadzić podział okręgu przemysłowego bez wstrząśnień i bez zastoju produkcyi.**

W przededniu oddania sprawy Radzie Najwyższej.

Genewa (PAT) Szwajcarska Agencya Tel. **Rada Ligi obradowała w poniedziałek** nad sprawą Górnośląską. Jak się dowiaduje szwajc. Agencya telegr. **narady w tej sprawie znajdują się już przed bezpośrednim rozstrzygnięciem.** Liczą się z tem, że **Rada Ligi już we wtorek wieczorem zakomunikuje Radzie Najwyższej swe propozycye i Rada Najwyższa będzie mogła już we środę zająć się tą sprawą.** Z drugiej strony jednak nie jest wykluczone, że może nastąpić małe opóźnienie, chociaż jest już faktem, że **wszyscy alianci zasadniczo zaakceptowali już rozwiązanie planowane przez Radę Ligi.** Można przyjąć, że Rada Ligi wbrew pierwotnym poglądom nie ogłosi sama swej opinii lecz **termin ogłoszenia i formę ustanowi Rada Najwyższa**, która przypada odpowiedzialność za przeprowadzenie decyzyi.

Linia graniczna na wschód od Bytomia i Królewskiej Huty?

Czy sprzeciw angielski?

Paryż (PAT) Ag. Hawasa donosi. Sprawa Śląska, której rozwiązanie ma nastąpić lada chwila, zajmuje wiele miejsca na łamach dzienników. Korespondent genewski „Petit Journal" dowiaduje się, że **linia graniczna, jaką ma wyznaczyć Rada, będzie przechodziła na wschód od Bytomia i Królewskiej Huty.** Jedna osobistość, zapytana przez tegoż korespondenta, oświadczyła, że może powiedzieć jedynie tylko tyle, że **interesy polskie będą uwzględnione (?)** Liga narodów wykreśliła granice w myśl sprawiedliwości. Askenazy oświadczył temu samemu korespondentowi co następuje: Oczekujemy z zaufaniem wyroku Ligi narodów. Jestem przekonany, że Rada, w której zasiadają takie osobistości jak Bourgeois i Balfour, może wydać tylko wyrok sprawiedliwy. Korespondent twierdzi, że bez względu na ostateczne rozwiązanie okaże się, że Liga narodów przyjmie w sprawie uregulowania, sposób taki postępowania, który zdaniem rzeczoznawców będzie rewelacyą dla świata dyplomatycznego. Wobec tego, że w kilku dziennikach **pojawiły się echa pogłosek z Berlina jakoby lord D'Abernon** (ambasador angielski w Berlinie) **sprzeciwiał się rozwiązaniu „polskiemu" sprawy Górnego Śląska**, i jakoby miał zawiadomić Balfoura o tym punkcie widzenia. „Petit Parisien" oświadcza, że należy pogłoski te traktować z jak największą rezerwą i zauważa, że ani w Genewie, ani w Paryżu nie zostały one potwierdzone. Zdaniem „Petit Parisien" **opozycya angielska** byłaby tem mniej dopuszczalna, że właśnie rząd angielski podniósł myśl przekazania sprawy Górnego Śląska dla zbadania Lidze narodów. **Rząd ten wywierający jakiekolwiek presye na Radę Ligi zaprzeczałby sam sobie.**

Rząd angielski wypiera się ingerencyi.

Horsea (Radio. PAT.). Co się tyczy decyzyi w kwestyi Górnego Śląska, koniecznem jest traktowanie wszelkich wieści z rezerwą, gdyż Komisya Ligi Narodów stara się zachować jak najściślejszą tajemnicę co do swej decyzyi. Rząd angielski nie otrzymał jeszcze żadnej oficyalnej wiadomości o rozstrzygnięciu komisyi czterech ani nie zwracał się jeszcze do Ligi Narodów z zapytaniem o to. Zupełnie wyssana z palca jest wiadomość, jakoby rząd angielski próbował użyć swych wpływów na decyzyę Ligi Narodów w jakimkolwiek kierunku. Anglia, podobnie jak i inne mocarstwa, zgodziła się uznać sąd Ligi Narodów oraz postąpić w myśl tego wyroku. Wojska sprzymierzone zostaną użyte, aby zapewnić należytą egzekutywę wyrokowi, oraz aby utrzymać porządek.

A jednak Rada Ligi czeka na odpowiedź Londynu.

Wiedeń (PAT). „Neue Wiener Tagblatt" donosi z Genewy pod datą 10 bm.: Dziś odbyło się posiedzenie Rady Ligi Narodów po raz czwarty dla sprawy Górnego Śląska. Faktem jest, że **kwesya nie dojrzała jeszcze do rozstrzygnięcia. Rada Ligi oczekuje odpowiedzi z Londynu na swe specyalne zapytanie. Niebezpieczeństwo po dziale Górnego Śląska**, — powiada dziennik, — **nie zostało zażegnane.** Kiedy odbędzie się posiedzenie Ligi Narodów dla sprawy górnośląskiej, nie wiadomo jeszcze, w każdym razie niebawem, gdyż delegaci Rady Ligi przygotowują się do odjazdu.

Berlin oczekuje interwencyi Anglii.

Berlin (E. E.). Tutejsze koła polityczne nie mają jeszcze żadnych wiarogodnych wiadomości, czy **rząd angielski rzeczywiście podejmie akcyę przeciwko ewentualnemu niekorzystnemu dla Niemiec rozstrzygnięciu Rady Ligi Narodów.** Sądzę tutaj jednakowoż, że pogłoski powyższe, podane przez „New York Heralda", opierają się na prawdzie. W każdym razie Berlin przygotowany jest na wszelkie ewentualności, a gabinet Rzeszy obraduje nad tém. co mu uczynić należy.

Groźba ustąpienia Wirtha.

Wiedeń (E. E.). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że **ostatnie genewskie doniesienia w sprawie górnośląskiej, zapowiadające niekorzystne dla Niemiec rozstrzygnięcie tej sprawy, zaniepokoiły w wysokim stopniu niemieckie koła polityczne.** Koła te twierdzą, że w razie sprawdzenia się tych wiadomości, należy się **spodziewać poważnych następstw w zewnętrznem i wewnętrznem położeniu Rzeszy niemieckiej.** Posłowie lewicy są przekonani, że **kanclerz Dr. Wirth ustąpi bezwarunkowo na wypadek niekorzystnego obrotu sprawy.** Cały świat przyszedłby wówczas, — zdaniem polityków berlińskich, — do przekonania, że Rada Ligi Narodów spowodowała upadek demokratycznego rządu niemieckiego za którego utrzymaniem oświadczyły się przecież rządy Anglii i Francyi. W ciągu najbliższych dni toczyć się będą w Berlinie bardzo ważne konferencye polityczne.

Zaniepokojenie w Niemczech.

Nauen. (PAT. Radio) **Pogłoski o decyzyi niepomyślnej dla Niemiec** w sprawie podziału Górnego Śląska wywołały **wielkie zaniepokojenie wśród Niemców i odbiły się na giełdzie berlińskiej.** Minister spraw zagranicznych Rosen odbył konferencyę z dyplomatami zagranicznymi.

Delegacya robotników niemieckich jedzie do Londynu

Berlin, (PAT) Wied. Biuro Kor. Jak się dowiaduje „Berliner Tageblatt", wczoraj odjechała do Londynu delegacya niemieckich robotników. Odjazd pozostaje w związku z wieściami o niekorzystnem dla Niemiec rozwiązaniu sprawy górnośląskiej.

Zdwojenie akcyi niemieckiej.

Genewa (PAT. Od specyalnego korespondenta). Niemcy, chcąc w ostatniej chwili wpłynąć na decyzyę Rady Ligi Narodów, rozwinęli żywą działalność. Oprócz delegatów niemieckich z Górnego Śląska przybył do Genewy szereg osób z Niemiec, między innymi przewodniczący związku właścicieli hut i kopalń, Willer. Ogółem przybyło 16 Niemców, w tem trzech posłów do Reichstagu.

Odparcie niemieckich kłamstw.

Genewa (PAT. Od specyalnego korespondenta). Przesłuchanie delegatów polskich z Górnego Śląska zakończyło się w sobotę. W ostatnich dniach delegaci przedłożyli **szereg memoryałów, zbijających różne twierdzenia delegatów niemieckich, wykazujących ich perfidyę i bezpodstawność**, między innemi zaprzeczających, jakoby opinia na Górnym Śląsku miała się zmienić ostatnio na korzyść Niemiec.

Sowiety żądają od Rumunii wydania Petlury.

Moskwa (PAT. Wiedeńskie Biuro koresp.). Komisarze ludowi dla spraw zagranicznych, Cziczerin i Rakowski, wystosowali do rządu rumuńskiego imieniem swych rządów notę, wskazującą, że rumuński monitor na limanie Dniestrowym zabrał rybakom sieci. Nota domaga się ukarania winnych. Dalej protestuje nota przeciwko stanowisku Rumunii **w sprawie Petlury** i podnosi, że pospolite zbrodnie były osądzane tam, gdzie je popełniono, wobec czego **Petlura**, który popełniał rabunki, podpalania i morderstwa, albo namawiał do ich spełnienia, nie może być traktowany jako zwykły przestępca polityczny, lecz jako zwykły zbrodniarz i jako taki **powinien być wydany przez rząd rumuński.** Dalej zarzuca nota, że więc odwlekania rokowań rumuńsko-rosyjskich ponosi rząd rumuński, gdyż pozostawił on dotyczącą propozycyę rosyjską bez odpowiedzi i nie zakomunikował jej ani parlamentowi, ani opinii publicznej. Gdy rokowania w kwestyi limanu były wdrożone, dzienniki rumuńskie, inspirowane przez ministerstwo spraw zagranicznych, przesądzały z góry, że rokowania nie dadzą rezultatu

—oOo—

Warunkiem pomocy dla Rosyi uznanie długów rządu carskiego.

Horsea (PAT. Radio). Prasa angielska, omawiając konferencye w Brukseli, zaznacza, że nareszcie udało się zrealizować tę myśl, aby zorganizować pomoc jednolitą i skoncentrować różnorakie wysiłki w jednym kierunku. Wszystkie państwa zgodziły się na niesienie pomocy głodującym w Rosyi, oraz na inwestycye, które mają na celu sanacyę stosunków gospodarczych. W praktyce jednak **zorganizowanie międzynarodowego kredytu dla Rosyi jest tak długo niemożliwem, jak długo rząd sowiecki odmawia formalnego uznania swych długów, zaciągniętych przez dawny rząd.** Ten warunek jest elementarnym dla wszczęcia akcyi kredytowej. **Anglia** nie zadowolni się także przyrzeczeniem tylko formalnem, lecz **zażąda natychmiastowej zapłaty.** Anglia jest także w znacznym stopniu zaangażowana w Rosyi. Nie chodzi już o kwestye polityczne, lecz o zasadnicze podstawy każdego interesu.

Baku dla kapitalistów zagranicznych.

Moskwa (PAT. Radio). W rządzie sowieckim toczy się obecnie dyskusya, czy Baku ma być oddane do eksploatacyi kapitalistów zagranicznych, czy też Rosya potrafi sama podnieść produkcyę naftową do wyżyny przedwojennej.

Konferencya państw bałtyckich z Rosyą

Warszawa (Tel. M.) W połowie października ma się odbyć konferencya państw bałtyckich, przy współudziale Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandyi i Rosyi **w sprawie podziału importu do Rosyi.** W konferencyi tej Polska udziału nie weźmie, nie posiada bowiem portu tranzytowego do Rosyi. Według wiarygodnych informacyj, **konferencya ta nie posiada charakteru politycznego, ale wyłącznie sprawozdawczy i informacyjny.**

Przeciwko wydaleniu z Polski na żądanie p. Karachana.

Warszawa (Tel. M.) „Robotnik" występuje ostro przeciw umowie ministerstwa spraw zagranicznych z p. Karachanem. w której to umowie rząd polski zobowiązał się do wydalenia z granic Rzeczypospolitej 44 osób do pewnego terminu. Wśród wydalonych znajdują się: Sawinkow, Petlura, Tiutiunik, Bałachowicz i inni.

Posłowie małopolscy przeciw rychłemu rozwiązaniu Sejmu.

Warszawa (Tel. M. Korespondencya warszawska dowiaduje się z małopolskich kół poselskich, że w kołach politycznych przeważa opinia, wypowiadająca się przeciw rychłemu rozwiązaniu sejmu. Podnoszą, że **naprawa skarbu, a zwłaszcza reforma walutowa nie da się pomyśleć na seryo w okresie wyborów**, pozatem zachodzi obawa aby kwestya wyborów nie wpłynęła niekorzystnie na obecnie niedojrzałe jeszcze stadyum Galicyi wschodniej.

Plan reorganizacyi służby bezpieczeństwa publicznego.

Warszawa (Tel. M.) W ministerstwie spraw wewnętrznych ma być utworzony osobny departament policyjny, który ma poddać zupełnej reorganizacyi całą służbę bezpieczeństwa publicznego w państwie. Mówią, że na czele tego departamentu ma stanąć dr Reinlaender.

Wiedeń przyjmuje Ukraińców na uniwersytet.

Lwów (Tel. M.) „Wpered" donosi z Wiednia, że akademickie towarzystwo ukraińskie „Świt" wyjednało u władz austryackich pozwolenie na studya akademickie dla ukraińskiej młodzieży w Wiedniu. Pozwoleń udziela austryacki konsulat w Krakowie.

Układ wiesbadeński zachwiał solidarnością aliantów.

Londyn (PAT) Wolf. Paryski sprawozdawca Westminster Gazette stwierdza, że układ wiesbadeński jest jednym z najważniejszych od czasu zawarcia traktatu w Wersalu. Sytuacya jest poprostu taka, że Niemcy nie mogą płacić w gotówce. **Francya ugodziła się z tego powodu z Niemcami, by płacili w towarach. Solidarność aliantów została w ten sposób zachwiana, a traktat wersalski zarzucony.** Francya działa poza Radą najwyższą i komisyą reparacyjną. Komisya reparacyjna musi potwierdzić swój własny wyrok śmierci. **Cała polityka europejska pójdzie obecnie nowemi drogami.**

O przyłączenie Tyrolu do Bawaryi.

Hanower. (PAT. Radio) Dzienniki bawarskie podają, że w ostatnich czasach agitacya bawarskich monarchistów **na rzecz połączenia Tyrolu i Bawaryi pod berłem Wittelsbachów** znacznie wzrosła. Zdaniem dziennika większość Niemców przeciwna jest tym awanturniczym planom.

Polskie oblicze Cieszyna.

Spis ludności. — 60 procent Polaków w mieście. — Wysiłki Niemców. — Polskość „czeskiej" części miasta.

Cieszyn, 11 października.

Wprawdzie nie ma dotychczas jeszcze urzędowych zestawień spisowych, ale już obecnie podane liczby stwierdzają — co podaliśmy już telegraficznie — że Cieszyn wykazał dowodnie swą polskość. Ponad 60 procent mieszkańców Cieszyna zgłosiło narodowość polską. A spis ten był przeprowadzony aż nadto bezstronnie, aż do tego stopnia, że polscy komisarze spisowi na żądanie jako Niemców, narodowość niemiecka, zapisywali ludzi z językiem ojczystym polskim!...

Spis ten sporządzony bez jakiegokolwiek nie już nacisku, ale wprost przygotowania z polskiej strony, dość wspomnieć, że trwał strajk drukarski, że nie było ani jednego pisma ulotnego polskiego, ani jednego zebrania polskiego, przy równoczesnych wysiłkach ze strony Niemców, którzy wydali i odezwy i starali się wpływać na żydów, by zapisywali się jako Niemcy, nie żydzi — spis ten jest stwierdzeniem nieodpartem, **że Cieszyn jest zdecznie polski**, tak, jak był bezsprzecznie zawsze, mimo austryackiej germanizacyi z końca XIX. i początków XX. w.

W końcu trzeba zauważyć, że spis przeprowadzony został — rzecz jasna — tylko w tej części miasta, która należy do Polski. Tymczasem t. zw. „czeski" Cieszyn zamieszkały jest przez żywioł bardziej proletaryacki i posiada **jeszcze większy procent Polaków.**

O granicę polsko-rosyjską.

Prace komisyi granicznych. — Trudności i sprzeczności. — Demokratyczne stanowisko Polski. — Przerwa zimowa. — Koniec rozgraniczenia w roku przyszłym.

Kraków, 12 października.

Wiadomości o regulowaniu naszej granicy wschodniej są dość szczupłe. Prace Komisyi Granicznej postępują powolnie ze względu na zasadnicze różnice poglądów delegacyi polskiej i rosyjsko-białorusko-ukraińskiej.

Traktat ryski wykreślił tylko ogólny zarys granicy, podając miejscowości, które mają należeć z jednej strony do Polski, z drugiej do trzech republik sowieckich. Mapy, jakiemi posługiwano się w Rydze, były nie dość dokładne, stąd też pochodzi mnóstwo kwestyj spornych.

Delegacya polska, jako organ nie tylko rządu, ale i przedstawicielka demokratycznego państwa, broni interesów i liczy się z wolą miejscowej ludności. Rosyjska zaś delegacya interesów tych nie uwzględnia, stojąc na stanowisku dosłownego brzmienia traktatu.

Dalsze trudności wypływają z różnicy ustroju społecznego Polski i sowieckich republik. Oto grunta wsi podzielonych linią graniczną, po stronie rosyjskiej **przestają być własnością prywatną właścicieli mieszkających często po stronie polskiej;** właściciele zaś rosyjscy, których grunt dostaje się Polsce, **nie tracą prawa własności.** Stąd też podział gruntów nadgranicznych inaczej traktuje polska komisya, a inaczej rosyjska.

Cała linia graniczna wynosi 1050 klm. Ponieważ na odcinku Zbrucza, wynoszącym 140 klm., będzie chodziło tylko o skontrolowanie już oddawna ustalonej granicy, przeto do szczegółowego opracowania pozostaje 910 klm. Z tego załatwiono na odcinku połocko-nieświeskim 60 85 klm., na mińsko-nieświeskim 60 klm., na wołyńskim 80 klm. — razem 225 klm., a więc prawie czwartą część granicy.

Przerwa zimowa, w czasie której niemożliwe będzie przeprowadzanie prac pomiarowych, rozpocznie się prawdopodobnie w listopadzie, wobec czego ukończenie prac Delegacyi Granicznej **przeniesie się jeszcze na rok przyszły.**

Pracę graniczną podzielić można **na trzy okresy.**

W pierwszym okresie chodzi o dokładne zbadanie samego terenu pracy, o zgromadzenie jak największego zasobu materyału faktycznego — planów, statystyki, podań od ludności w sprawie przyłączenia do danego państwa itd. Drugi okres jest najtrudniejszy. Chodzi w nim o uzgodnienie opinij obu części poszczególnych podkomisyi, względnie Komisyi Głównej, co do takiego czy innego przeprowadzenia linii granicznej w naturze. Tu najczęściej podkomisye, po długich, tygodniami trwających dyskusyach, nie mogą przyjść do zgody i przekazują sprawę Komisyi Głównej; ta zjeżdża na dany odcinek i ostatecznie dochodzi do porozumienia. Po uzgodnieniu opinii w sprawie biegu granicy następuje okres trzeci, wypełniony pracą czysto techniczną oddziałów pomiarowych: wbijaniem słupów i pomiarami. Obecnie okres pierwszy prawie wszędzie już dobiega końca. Prace przechodzą w okres drugi, to też Komisya Główna znajduje się w stałych rozjazdach.

Jeśli się zatem zważy ten żmudny i powolny proceder pracy, konieczność wyjazdów, które ze względu na stosunki komunikacyjne po stronie rosyjskiej nie mało zajmują czasu, a przedewszystkiem widoczną dążność przewlekania prac ze strony delegacyj sowieckich, to można usprawiedliwić powolność, z jaką prace graniczne postępują. W tych warunkach nie można żądać przyspieszenia tempa regulowania granicy. Można jednak żywić nadzieję, że po okresie zimowym, który pozwoli na zgromadzenie potrzebnych materyałów, kontynuowanie prac pójdzie daleko szybciej.

Wójtowie małopolscy wobec zagadnień chwili.

POMOC WŁOŚCIAŃSKA DLA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Rzeszów, 11 października.

We wrześniu odbyło się walne zebranie związku wójtów, na którem poruszono szereg spraw bardzo ważnych. Po zagajeniu przez przewodniczącego p. Lisa wójta z Bratkowic przemówił p. Fr. **Rząca** z Futomy i w dosadnych słowach wskazał wójtom jak konieczną jest **sprawa przyjścia z pomocą pracownikom państwowym.** W tym celu każda gmina stosownie do obszaru i zamożności powinna zakupić odpowiednią ilość zboża i odstawić do konsumu pracowników państwowych po cenach umiarkowanych, ale przytem żąda w interesie dobra państwa sumiennej i wydatnej pracy ze strony urzędników.

Nad propozycyą wyłoniła się dłuża dyskusya, w której zabierało głos kilku obywateli jak p. Stachurski i p. J. Bieda, wójt z Babicy, który uznaje ciężkie położenie pracowników państwowych i wzywa kolegów wójtów do skupywania zboża po gminach dla naszych urzędników.

Dr Kuś omawiał obecne położenie w państwie, zwiaszcza trudności zaopatrzenia urzędników przy wprowadzeniu wolnego handlu i zaznacza, że **spekulacyę zbożową uprawiają** nie drobni rolnicy, lecz **paskarze kapitaliści**, którzy skupują obecnie zboże i magazynują na późniejszy czas i w ten sposób podbijają ceny. To też obok koniecznej potrzeby ukrócenia paskarstwa jak i spekulacyi walutowej i bankowej, zaleca **skupywanie zboża po gminach dla pracowników państwowych obarczonych rodziną, którzy wynagradzani są przez Rząd licho.** Obywatelska pomoc ze strony drobnych rolników przy dostawie zboża musi skłonić urzędników do bezstronnego urzędowania.

Następnie przemawiał **poseł Szmigiel,** po nim p. Kawalec zachęcając kolegów wójtów do dostawy zboża dla urzędników.

W związku z tą dyskusyą zebranie powzięło następujące uchwały:

Zebrani delegaci urzędów gminnych na walnem zgromadzeniu Związku wójtów **wzywają posłów swoich**, by wpłynęli **na drodze ustawodawczej na uzdrowienie stosunków walutowych** przez stanowcze ukrócenie spekulacyi obcą walutą i lichwy bankowej przy udzielaniu kredytów.

Wzywają rząd do zwalczania spekulantów magazynujących i wywożących zboże i przetwory zbożowe.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

41

Przecie ten las ma ludzki głos i mówi.

— Tyś — szepce sosna — mój brat, jedna ziemia nas rodziła, z tej samej rodzicielki twoja krew i moje zielone iglice. Krew nasza chcesz wydać?!

— Jam twoja siostra... — szeleści brzoza...

Prowadzi Mściwoj jeźdźców znaną mu dobrze leśną drożyną.

— Nikczemniku! — gwizda sowa. — Nikczemniku! — ludzki głos ma sowa i gwiżdże:

— Nikczemniku!!!

Z pod leszczyn zerwała się sarna, spłoszona przez konie i jak wicher mknie w bór.

Długo słychać, szelest kołyszących się liści i konarów.

— Uciekła, żebyś jej nie pokąsał — wołają liście — uciekła, bo się wściekniesz zdrajco od twej podłej śliny, bo się zarazi od ciebie, zepsutego psa...

I buntuje się wszystka dobra myśl, która Bóg daje w każdą ludzką duszę i woła ta myśl: Stój! i nerwami leci ta myśl w prawicę drżącą na mieczu: weź to żelazo i wepchnij w gardło tego łotra Bernarda...

Wjechali w ciemny jar. Promyka światła nie widać, księżyc w pełni zakryty ogromną opona koron drzew, nad głową wisza pochylone dęby, których korzenie wymyła i poderwała woda.

— Zdrajca! Zdrajca! — bełkoce spadająca po kamieniach woda — zdrajca!" zdrajca! — mruczy płonący ponik.

— Dokąd jedziem? — zapytał szeptem Bernard.

— Prostą drogą.

— W bielawy nas ten jar prowadzi.

— Wnet będzie sucha droga.

— Konie na pniewach się potykają.

— Gdy miniem sitnik, łąkami nad potokiem równa droga.

Rozszerzyła się dolina, znikł z nad głów baldachim drzew, granatowe niebo gwiazdami zabłyszczało nad gromada. Ogromny srebrny księżyc świecił nad dębami, szeroka kwietna łąka roztoczyła się nad płynącym potokiem.

Cisza była ogromna, w blaskach miesiąca widać było różne barwy kwiatów, na których brylanty rosy iskrzyły się.

Bezmierna rzewność serce Mściwoja chwyta, jakby rozpacz z głębi mózgu łzami na wierzch wydobyć się chciała, dławią go łzy, niemoc niesie tęskne uczucie. Te jaskry żółte nad potokiem, te dzwonki jak niebo modre i dziewanny złote, te olchy we mgłach, sosny nad potokiem zadumane, te gwiazdy, niebo i ten ciepły wiatr, wszak to jedno wielkie dzieło Boże, którego Mściwój jest cząstką i ogniwem, **cała ta ojczyzna**, słowiańska ziemia to **matka**, **siostra**, to z nim razem wielkie jedno, wielka rodzina, jedna dusza, jedno istnienie...

Sercem tej matki ojczyzny, to nie on, to... Niebora.

On idzie to serce przebić, krew z niego wytoczyć... krew serdeczną, krew sprzedać podle...

On, Mściwój, dla tej matki ziemi ojczystej wyrodkiem, zemilizną, on rakiem na jej ciele gnijącem, nie lilia złota, ani dzwonkiem modrym, co zdobi łono rodzicielki, ale szalejem, który truciznę braci niesie, który zabija wszelakie jestestwo...

— Jaki ja nikczemny! — woła jego myśl...

Zaśmiał się, zadrwił z niego derkacz, który z wysokich traw woła:

— Zdradź łotrze! Zdradź, zdradź! zdradź zdradź!

— Kiedyż koniec tej drogi — pyta Bernard.

Wnet las zamknie dolinę. Za świdnem w lewo skręcimy.

Wnet wjechali w dolinę, stanęli u stóp niezwykle spadzistej góry.

— Z koni! — zawołał Mściwój

— Czemu?

— Pieszo pójdziemy.

— Czy stroma góra?

— Nie. Do kryjówki niedaleko, mógłby kto posłyszeć rżenie koni, łomot końskich kopyt.

— Mądrze mówisz.

— Z koni!

— Uzdeczki do drzew przywiązać!

— W górę!

Rycerze i pachołkowie przywiązali konie do debin i zaczęli się piąć w górę.

Droga śliska, na korzeniach potykają się ludzie, niejeden pachołek pośliźnie się na korzeniu i runie na ziemię.

— Cicho!

— Jeśli się zdradzim, chybimy celu wyprawy.

— Gałąź mi nawet nie szeleści.

— W tych stronach — szeptał do Mściwoja Bernard — powinna być świątynia.

— Ku niej zdążamy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

—oOo—

Zebrani, uznając ciężkie położenie pracowników państwowych obarczonych liczniejszą rodziną, zobowiązują się dopomódz im w aprowizacyi przez rychłą odsprzedaż zboża.

Zebrani wyrażają prez. Witosowi cześć i wotum zaufania jako jedynemu wodzowi chłopów.

W sprawie biletów skarbowych i walutowych przemawiał bardzo rzeczowo i przystępnie vice-Dyr. P. K. K. P. p. Jaś.

Na koniec prezes Lis jeszcze raz zaapelował do zgromadzonych wójtów, by przeznaczone zboże bezzwłocznie odstawili do odnośnych konsumów urzędniczych, a nadto zwraca uwagę zgromadzonym, że **pokątnych handlarzy zbożem po wsiach należy tępić**, przez konfiskowanie im zboża i donosić o tem do Starostwa.

Jan Kogut, sekretarz.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Środa **12** Października

Maksymiliana

Wschód słońca: 6·16

Zachód słońca: 6·17

Długość dnia: 11·03

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Orlątko".
Czwartek: „Promienie FF".
Piątek: „Orlątko".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Środa: „Faust".
Czwartek: „Faust".

TEATR BAGATELA

Środa: „Kobieta, która zabiła".
Czwartek: „Kobieta, która zabiła",
Piątek: „Kobieta, która zabiła".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Kapłanka ognia".
Czwartek: „Manewry jesienne".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Czwartek prof. Uniw. Jag. dr Adam Krzyżanowski: „Komunizm u Arystofanesa i Szekspira".
Sobota, prof. Uniw. Jagiell. Ign. Chrzanowski: „Charakterystyka Odrodzenia i Oświecenia".

—o—

Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W dniach 18 i 19 listopada odbędzie się w Warszawie kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego z całego państwa. Będzie to pierwszy kongres zwołany ściśle formalnie wedle statutu partyjnego tj. wezmą w nim wyłącznie udział delegaci wybrani przez poszczególne organizacye.

—ooo—

Zjednoczenie wołyńskie.

„Głos Wołyński", którego 1-szy numer ukazał się w ubiegłym tygodniu w Łucku, pod kierownictwem znanego także i w Krakowie publicysty Jana Ursyna Zamarajewa, donosi, że zawiązało się tam towarzystwo pod nazwą Zjednoczenie Wołyńskie, którego założycielem jest grono miejscowej inteligencyi.

Towarzystwo, jako organizacya społeczno-polityczna, ma na celu doprowadzenie do zgodnego współżycia wszystkich współobywateli, zamieszkałych na obszarze Województwa Wołyńskiego, a to na podstawie zasad o prawach i obowiązkach obywatelskich, określonych w Konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 roku.

Stawiając sobie taki cel, Towarzystwo Zjednoczenie Wołyńskie będzie pracowało w jaknajszerszym zakresie nad pouczaniem obywateli Województwa Wołyńskiego o zasadach prawdziwej wolności obywatelskiej i o wynikających z niej prawach i obowiązkach, oraz nad zwalczaniem wszelkiej samowoli i bezprawia przeciw zasadom Konstytucyi.

Oficerowie Petlury potępiają postępek Fedaka.

Z Warszawy donoszą: Adjutantura generalna otrzymała za pośrednictwem dowództwa obozu internowanych w Kaliszu następującą depeszę, podpisaną przez Naczelnika grupy internowanych generała Wdowiczenkę. Oficerowie i kozacy ukraińskiej ludowej republiki, internowani w obozie, głęboko oburzeni faktem zamachu dokonanego na Naczelnika państwa, marszałka Piłsudskiego proszą go o przyjęcie zapewnienia o szczerej ich sympatyi dla narodu polskiego i jego Naczelnika, a którą to przyjaźń armia ukraińska stwierdziła własną krwią.

Szkoła dramatyczna we Lwowie.

Ze Lwowa komunikują: Otwarcie szkoły dramatycznej odbyło się we Lwowie w niedzielę popołudniu, przy udziale przedstawicieli prasy, teatrów miejskich, uczniów i uczenic. Do obecnych przemówili dyr. Frączkowski, a następnie dr Balicki, który dał krótki zarys dziejów teatrów w Polsce.

—o—

Kto jest najpiękniejszą kobietą w Polsce?

(t) Redakcya „Przeglądu światowego" ogłasza konkurs najpiękniejszej kobiety w Polsce z nagrodą w postaci palmy w pięknym wazonie wartości 50.000 marek.

Ubiegające się o pierwszeństwo panie winny nadesłać fotografię (możliwie nieretuszowaną) wraz z pseudonimem oraz załączyć równocześnie opieczętowaną kopertę ze znajdującym się w niej nazwiskiem i adresem. Zamknięcie konkursu upływa 17 grudnia.

Postulaty strajkujących pracowników piekarskich.

(t) Wczoraj popołudniu zjawiła się w naszej redakcyi deputacya strajkujących pracowników piekarskich, udzielając nam szeregu wyjaśnień co do swych postulatów.

Delegaci zaznaczyli że żądania pracowników ograniczają się do 50 proc. podwyżki w stosunku do ostatniej, sierpniowej regulacyi płac. Dalsze żądanie odnosi się **do minimum, jakie ma być zagwarantowane za pracę tygodniową. Wynosi ono w myśl żądań 6000 mk.** To minimum będzie miało praktyczne znaczenie tylko w piekarniach mniejszych, większe bowiem przedsiębiorstwa same przyznały „tygodniówkę" na znacznie wyższą kwotę (np. „Ziarno" na 11 tysięcy tygodniowo).

W żadnym przecież wypadku — zaznaczyli delegaci — zarobek **dzienny czeladnika nie wynosi już obecnie 1400—2000 mk., jak to było powszechnem mniemaniem**, ani w przyszłości nie wyniesie 4000 mk. dziennie.

Delegaci prosili również o stwierdzenie, że żądania 50 proc. podwyżki nie odnoszą się do deputatu, który wynosi 2 kg. chleba lub bułek dziennie na pracownika.

Wobec żądanej podwyżki cena chleba podniosłaby się tylko o 2.75 mk. na kg., o ile naturalnie właściciele piekarń nie zechcą skorzystać z „okazyi".

Pracownicy piekarscy podali tutaj przecież interesujące szczegóły.

Oto właściciele piekarń krakowskich spekulują sami na zwyżce chleba, którą chcą podnieść do wysokości 160 mk. za 1 klg.

Natomiast jedna z piekarń krak. wypieka obecnie chleb, zresztą bardzo ładny, **po cenie 120 mk. za 1 klg.**, przyczem **po opłaceniu kosztów robocizny posiada jeszcze 5 mk. zysku na jednym bochenku chleba.** Wobec tego po podwyżce cen na 160 mk. zysk na jednym bochenku **wynosiłby 45 mk.**

—oOo—

Kiedy się skończy skandal mieszkaniowy?

(t) Katastrofa mieszkaniowa w Krakowie przybiera z dnia na dzień większe rozmiary i nic nie wskazuje na polepszenie panującej obecnie sytuacyi.

Wprawdzie przed kilku tygodniami zreorganizowano Urząd mieszkaniowy, który jednakże w dalszym ciągu kuleje na obie nogi.

Że mieszkań w Krakowie jest wielka ilość, o tem świadczą notatki w pismach codziennych, jednakże Urząd mieszkaniowy jakoś nie kwapi się do rekwizycyi tych mieszkań.

Tymczasem całe masy bezdomnych oczekują z lękiem nadchodzącej zimy, nie mając gdzie schronić głowy i zjawiają się grupami w magistracie, gdzie otrzymują stereotypową odpowiedź „przyjść jutro". Niestety, to jutro się niezmiernie dłuży, a zima nie czeka.

Czas już najwyższy, aby Urząd mieszkaniowy zaczął nareszcie sprawnie funkcyonować!

—ooo—

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś dnia 12 bm. „Faust" w następującej obsadzie: Faust — Cortilli, Małgorzata — Mechówna, Walenty — Kniaginin, Siebel — Jastrzębska, Wagner — Isakowicz. W akcie II. balet układu baletmistrza Kiakszta. Opera dyryguje p. kap. Walewski, reżyseruje p. Krugłowski. Chóry wzmocnione. „Faust" będzie powtórzony we czwartek dnia 13 bm.

Pięćdziesiąt lat Teatru polskiego.

(Pamiętniki Romana Żelazowskiego).

W literaturze pamiętnikarskiej, stojącej zresztą stosunkowo na bardzo niskim poziomie artystycznym — najniższy chyba szczebel zajmują pamiętniki aktorskie.

Mamy wprawdzie wzorowe przykłady tego działu literatury w wybornych pamiętnikach Bogusławskiego, Meciszewskiego Hilarego, Chełchowskiego i świetne pamiętniki K. Skibińskiego.

Autorów, wybitnych przedstawicieli ówczesnego świata teatralnego z rozmaitych epok — cechuje spokój, przedmiotowość i bardzo chwalebna skromność. Usuwają się oni przeważnie w cień, na drugi i trzeci plan, mówią jak najmniej o sobie i tylko jakby z konieczności — starają się natomiast rejestrować ważne wypadki i ludzi, oddać tło danego środowiska, na którem występują — jak powiedzieliśmy tylko przelotnie, epizodycznie.

Zalet tych absolutnie nie możemy przy najlepszej woli wykryć w pamiętnikach p. Żelazowskiego, dla którego 50-letni okres dziejów teatru polskiego jest tylko bladem tłem do uwypuklenia i wyjaskrawienia własnej postaci.

Styl i maniera pisania przypomina nam poniekąd pamiętniki pewnej podstarzałej aktorki z przed lat kilkunastu:

„Być może, że nie byłam klasyczną pięknością, ale posiadałam nieprzeparty urok i pikantną urodę. Oczy miałam pełne ognia, które w chwilach zadumy powlekały się jakby mgłą niewymownego smutku".

Pan Żelazowski dzieje teatru polskiego zaczyna od kolebki, ale — od swojej kolebki. Do wiadujemy się więc z prawdziwem zadowoleniem, że p. Żelazowski jest szlachcicem i dlatego zdaje się na wsi u rodziców przepadał za końmi i żył „w bliskim kontakcie z fornalami" (Ważny szczegół dla historyi teatru polskiego!), a potem szkoły, miłość sztuki, opór szlacheckich rodziców względem aspiracyj teatralnych syna, który wreszcie poszedł na studya do miasta. (O ile wiemy studya farmaceutyczne). Tu — skok na scenę, ale pod pseudonimem, bo poco mam ośmieszać **szlacheckie** nazwisko"? Widocznie więc w pojęciach ówczesnego p. Żelazowskiego zawód aktorski miał coś ośmieszającego w sobie. Nie zdawał sobie widocznie sprawy z tego, że pomiędzy aptekarzami jest także dosyć śmiesznych indywiduów i zdaniem jego, artysta dramatyczny stoi niżej od farmaceuty, zwłaszcza przy szlacheckiem nazwisku!

A potem mamy historyę chlubnej zresztą karyery autora. Raz powiedział do niego Podwyszyński:

— Będziesz tragikiem pierwszorzędnym, masz wszystkie dane!

W jakiś czas przyszedł p. Żelazowski do przekonania o swej wartości i zdziwnił skromnie sam siebie:

— Zdobyłem ostrogi artystyczne' stanąłem na pierwszym szczeblu wyżyny! —

a nawet „zaczął dostawać kwiaty i bukieciki, które rzucano mu na scenę, a na Stradomiu i Kazimierzu był wprost uwielbiany za Uriela —

wreszcie raz na próbie dyrektor ucałował go serdecznie ze słowami:

— Ach! ty szelmo, ty pociecho moja!

„Publiczność i prasa pasowała go na artystę niezwykłej już miary".

Tylko do krakowskiego „Dyabła" miał urazę, bo „się po nim przejeżdżał z rozkoszą"...

To są „dzieje" teatru krakowskiego i poznańskiego. A teraz z dziejów teatru lwowskiego.

„Błyskawicznie rozeszła się w Krakowie wieść: Żelazowski jedzie do Lwowa! Żal ogarnął naszych zwolenników i przyjaciół. Dyrektor krakowskiego teatru nie chciał nawet słyszeć o tem, że to fakt dokonany. Szukał jakiegoś punktu wyjścia. Trudno!"

We Lwowie kupił sobie p. Żelazowski konia. (Nowy etap w dziejach polskiego teatru).

W ten sposób jest historya teatru traktowana przez p. Żelazowskiego.

Nie kwestyonuje bynajmniej istotnych wielkich jego zasług dla sceny — tu, na tem miejscu ocenimy Żelazowskiego jako autora i ocena ta entuzyastyczne wypaść nie może.

Naprawdę jest zdumiewającem jak mozna o teatrze na 120 stronicach tak mało powiedzieć.

P. Żelazowski zbywa zaledwie kilku wierszami epokę tak pamiętną a charakterystyczną, jak okres cenzury austryackiej w Krakowie (r. 1800), epokę najazdu rosyjskiego na Lwów, a potem ostatnią hajdamaczyznę. Z czasów swej bytności na scenie warszawskiej nie pamięta prześladowań polskiej sztuki przez cenzurę rosyjską — przynajmniej nie wspomina o tem. Podnosi natomiast, że prezes rządowych teatrów generał Iwanow „był najsympatyczniejszym i naprawdę lubiał sztukę". Autor nie daje nam nawet szkicowego portretu potentatów ówczesnego teatru, z którymi się stykał, a byli to: Koźmian, Bliziński, Anczyc, Modrzejewska, Hoffmanowa, Rychter, Królikowski i w. in.

Wspomina o nich tylko mimochodem, i to o tyle o ile go pochwalili lub on grał z nimi lub stykał się.

W tych „Pięćdziesięciu latach teatru polskiego" nie widzimy ani sceny, ani kulis, ani publiczności, ani prasy, ani artystów. Wszystko to ginie w cieniu, jaki na wszystko rzuca wyolbrzymiona w paniej postać Żelazowskiego — przez niego samego skonstruowana.

Jako autorowi wytknąć wreszcie musimy język bardzo zaniedbany, brak obrazowania i oschłe traktowanie tak bogatego i barwnego materyału.

Autor Żelazowski złą przysługę zrobił artyście Żelazowskiemu!...

Konstanty Krumłowski.

—oOo—

O Dom dla medyków w Krakowie.

(t) Sprawa budowy Domu akademickiego dla medyków uniwersytetu Jagiellońskiego poszła niemal w zapomnienie. Społeczeństwo nasze, które zwykło witać każdą nową placówkę kulturalną z entuzyazmem, — tym razem okazuje się nieczułe na wołania młodzieży.

Budowa Domu dla medyków budziła przez jakiś czas dość wielkie zainteresowanie w szerszych kołach, — jednakże zainteresowanie to wkrótce przeszło w stadyum martwoty.

Po ogłoszeniu odezwy do społeczeństwa w sprawie budowy Domu posypały się wprawdzie datki i tu podkreślić należy hojny dar Uniwersytetu Jagiellońskiego, który pierwszy dał niejako inicyatywę w tym kierunku, składając na ten cel sumę 500.000 marek i dając plac podbudowę. — społeczeństwo zaś złożyło dotychczas 200.000 marek.

Suma ta jednak dzisiaj nie przedstawia znaczenia, wobec obecnego stanu waluty jest kroplą w morzu. Jeśli ją porównamy z czasami przedwojennymi, będzie ona równoznaczna z 700 kor. Od kilku zaś tygodni datki zupełnie nie napływają. Tow. Bratniej Pomocy medyków Uniw. Jagiell. zainicyowało fundowanie cegiełek pamiątkowych. Niestety, i ten sposób zawiódł, z 60 ciu bowiem cegiełek zakupiono jedynie 10.

A zważyć się godzi, że wyżej wspomniany Dom, to podwaliny naszej przyszłości. Tu mają się rozwinąć i wyróść nowe pokolenia, na których będziemy gruntować naszę przyszłe życie państwowe.

Wyrażamy nadzieję, że społeczeństwo należycie doceni znaczenie Domu dla medyków i pospieszy hojnie z datkami.

Sprzedaż sanatoryum dra Dłuskiego?

Jak się dowiadujemy z Zakopanego, znane sanatoryum dra Dłuskiego na stokach Gubałówki w Zakopanem zostało niedawno sprzedane. Nabył je podobno p. **Linde**, brat b. ministra poczt. Jako sumę kupna wymieniają niewiarygodnie niską cenę **30 milionów marek**. W związku z tą sprzedażą mówią o znacznych zmianach w systemie prowadzenia sanatoryum. W Zakopanem wiadomość o tej transakcyi wywołała żywe zainteresowanie, jak zresztą wywoła je zapewne również w całej Polsce, wobec popularności tego zakładu.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. Jutro we środę „Kapłanka ognia“, która stale dotychczas wypełniała widownię teatru. We czwartek spodziewany jest nowy sukces, którym będzie zapewne operetka „Manewry jesienne“. Wystawa spotka się z uznaniem. W przedstawieniach biorą udział wszyscy artyści i balet teatru. O zajęciu się premiera świadczy przedsprzedaż biletów w handlu Rudnickiego Linia A—B.

SEKRETARKA TOW. PRZYJACIÓŁ POLSKI W KRAKOWIE. Zwiedzając Polskę zatrzymała się p. Bailly na kilka dni w Krakowie. Pragnie poznać inteligencyę polską i nawiązać z nią stosunki, w tym celu przybędzie na zebranie informacyjne, które odbędzie się w państwowem gimnazyum w Kraowie, Franciszkańska 1, o godz. 7 wieczorem, we czwartek, dnia 13 bm. Na zebranie to zaprasza dyrekcya przedewszystkiem profesorów gimnazyów.

PODWYŻSZENIE CEN SOLI. Wobec znacznego podwyższenia przez Ministerstwo Skarbu cen soli w kopalniach z dniem 1 października br., Magistrat ustala następujące ceny soli: warzonki: w sprzedaży hurtownej 58 mk. za 1 kg., w sprzedaży detalicznej 68 mk. za 1 kg.; wielickiej II. sorty: w sprzedaży hurtownej 31 mk. za 1 kg., w sprzedaży detalicznej 36 mk. za 1 kg.; soli bocheńskiej mielonej: w sprzedaży hurtownej 36 mk. za 1 kg. w sprzedaży detalicznej 41 mk. za 1 kg.

(t) **NASI PASKARZE.** Tut. okr. urząd walki z lichwą skazał za pobieranie nadmiernych cen za masło Anne Capel na karę 2 tygodni aresztu. Za lichwę mięsem skazano Karoline Argutowicz właścicielkę jatki przy pl. Dominikańskim na grzywnę 15.000 mk. Za pobieranie wygórowanych cen za ziemniaki skazano Macieja Krasonia na grzywnę 5000 mk. i karę 7 dni aresztu, oraz konfiskatę 600 kg. ziemniaków. Ponadto urząd walki z lichwą skazał właścicielkę restauracyi przy ul. Starowiślnej za pobieranie wygórowanych cen za piwo na grzywnę 10.000 mk. i karę 3 dni aresztu.

(t) **NIE POWIODŁO SIĘ.** Aresztowano Julię Baczyńską lat 22, z Czapel za kradzież rzeczy wojskowych wartości 30.000 mk.

(t) **OBŁAWA NA PODEJRZANYCH.** Onegdaj przedsięwzięły organa policyjne wielką obławę na podejrzanych osobników, podczas której aresztowano 11 osób. Aresztowanych odstawiono pod Telegraf, celem stwierdzenia identyczności.

(t) **WYŁUDZENIE.** Na inspekcyę policyi przybył Markus Halpern, student z Łodzi i doniósł, że niejaki Jankiel Zielonka lat 28, wyłudził od jego ojca Abrahama kupca, zam. w Łodzi w sposób podstępny większą ilość towarów wełnianych (18 sztuk) wartości milion marek, poczem uciekł do Krakowa. Tutaj usiłował Zielonka wyłudzony towar spieniężyć, skoro jednak zauważył pościg, pozostawił towar na dworcu kol. a sam zbiegł.

KRONIKA ZAKOPIAŃSKA.

(Telefonem).

Od pewnego czasu odbywa się tu zbiórka na bursę dla młodzieży rękodzielniczej pt. „Cegiełka na odrodzenie Polski“. Oryginalność tej zbiórki polega na tem, że bawiący tutaj znany przemysłowiec i działacz społeczny z Warszawy, **Fr. Baytel** zadeklarował, iż sam da taką samą sumę na „cegiełkę odrodzenia“, jaką całe społeczeństwo zakopiańskie złoży na ten cel przez cały czas zbiórki, która trwać będzie do 13 bm.

Ten sam p. Baytel wygłosił tu wczoraj w sali kina Sokoła odczyt pt. „O szczęściu“, urozmaicony wykonaniem utworów muzyczn. Odczyt składający się z trzech części: kultura ciała, tajemnica powodzenia, królestwo ducha, miał wielki sukces. Odczyt ten p. Baytel, który objeżdża z nim całą Polskę, powtórzy także w Krakowie.

Oczekiwany tutaj od wczoraj przyjazd dziennikarzy angielskich nastąpił dziś rano. Na dworcu powitali ich przedstawiciele gminy, komisyi klimatycznej, dowództwa placu itd. Po wypoczęciu gości i śniadaniu zorganizowano dla dziennikarzy angielskich wycieczkę znanym „czerwonym“ wielkim samochodem do Morskiego Oka. Przy przecudownej pogodzie wycieczka udała się doskonale. Podczas obiadu przemawiali i toastowali na cześć gości angielskich: naczelnik gminy p. Kozłowski, p. Uznański, inż. Krobicki itd.

—oOo—

„Dziurawa“ granica na wschodzie.

Z pasa granicznego w rejonie Stołbców dochodzą ciągle wieści niepokojące. Antagonizm pomiędzy władzami wojskowemi a cywilnemi odbija się w ujemny sposób na całokształcie prac czynników miarodajnych na tym etapie. Przemytnictwo kwitnie, jak nigdy dawniej.

Można się wprost zgłosić do pierwszego napotkanego w Stołbcach żyda i wyrazić mu chęć przejścia granicy, a ten bardzo troskliwie zajmie się już całą sprawą. Koszta są minimalne, bo zaledwie 4000 marek.

Najwięcej przechodzi przez Rubieżewicze, oddalone od granicy o 3 wiorsty, a 28 od Stołbc. W Rubieżewiczach istnieje nawet towarzystwo ubezpieczeń na wypadek wpadnięcia w ręce organów władzy.

—oOo—

Rumuńscy oszuści i łatwowierny urzędnik bankowy

Przed dwoma tygodniami do Lwowa przyjechali dwaj rzekomi kupcy z Czerniowiec, którzy przedstawiają się jako Rosen i Polesiuk. Obaj oni w kantorze wymiany przy ul. Rejtana zakupili milion rubli carskich.

Przy zapłacie zabrakło im jeszcze 910 tysięcy marek polskich. Wobec tego prosili urzędnika tego kantoru, Jonasa Lemperta, aby im kwotę tę skredytował na parę minut, gdyż zaraz przyniosą. Lempert, sądząc, że ma do czynienia z solidnymi kupcami, wydał im wszystkie ruble carskie.

Tymczasem daremnie czekał do godziny dwunastej w południe, gdyż Rosen i Polesiuk wcale już więcej się nie pokazali w kantorze. Wobec tego Lempert począł ich szukać i stwierdził, że obaj o godzinie dziesiątej wyjechali pociągiem do Czerniowiec.

Zrozpaczony Lempert doniósł o tem oszustwie do policyi, która zaraz telefonicznie zawiadomiła policyę w Śniatynie, aby ta Rosena i Polesiuka odszukała w pociągu, przyaresztowała i odstawiła do Lwowa.

Dział ekonomiczny.

Bilans „Targów wschodnich“.

Ze Lwowa nam donosi „Gazeta wieczorna“ na podstawie informacyj udzielonych jej przez dyrektora Grossmana, że bilans Targów ścisły będzie dopiero za kilka miesięcy, dziś jednak można skonstatować, że sam dochód ze wstępów przyniósł w budżecie kwotę, o 7 milionów wyższą od preliminowanej. Zamiast 7 milionów przyniósł 14 milionów.

—ooo—

O zrealizowanie banknotów Kriessa.

Wyszła książka w Berlinie dra U. Ruksera: „O prawach Niemców w Polsce“, w której znajdujemy uwagi co do okupacyjnych marek polskich, podpisanych przez von Kriesa na pierwszem miejscu pod klauzulą, iż za realizacyę poręcza bank Rzeszy niemieckiej. Najwyższy sąd Rzeszy w Lipsku nie wydał dotąd wyroku. Ja wiadomo, w pierwszej instancyi wygrali posiadacze not; w apelacyi objaśniono, iż klauzula tyczy się całości w stosunku do rządu polskiego a nie do pojedynczych obywateli niemieckich lub polskich. Dr Rukser stoi na stanowisku obrony posiadaczy banknotów przeciw rządowi Rzeszy niemieckiej, twierdząc, iż gwarancya państwa jest zobowiązaniem prostem, nie mającem żadnej łączności z ewentualną likwidacyą PKKP. Gwarancya jest żyrem i nie koniecznie trzeba zwrócić się do wystawcy, lecz do indosanta, który za dług odpowiada. Dr Rukser zwraca uwagę, iż w Belgii Niemcy szli nawet dalej i obowiązek realizacyi banknotów kursowo podnieśli, pomimo, iż trzy czwarte emisyi całej banknotów wydanych po okupacyi, przeszmuglowano z Niemiec do Belgii. Autor wyraża żal, iż rząd niemiecki pragnie wycofać się z moralnego zobowiązania i tworzy jakieś fałszywe prawne przeszkody, a nawet inspiruje sądy.

—ooo—

SPRZEDAŻ RUCHOMOŚCI PLEBISCYTOWYCH. Rządowa komisya likwidacyjna dla spraw plebiscytowych w Warszawie ma do sprzedania przedmioty: jubilerskie, zegarmistrzowskie, galanteryjne, optyczne. Bliższych informacyi udziela Wydział finansowo-gospodarczy prezydyum rady ministrów w Warszawie (Krakowskie Przedmieście, Pałac Namiestnikowski).

PODWYŻKA CEN SACHARYNY. Od 1 bm. obowiązują następujące ceny sacharyny: T2 90 mk., T8 i T10 100 mk., K3 170 mk., K7 30 mk., francuska i włoska sacharyna krystaliczna w opakowaniu po 10 gr. 170 mk., paczki tabletek francuskich zawierające po 10 grm. sacharyny czystej 200 mk., paczki bloków zawierające po 100 grm. sacharyny czystej 2000 mk.

Ruch giełdowy.

Kraków, 12 października.

(stm.) Zarysowujący się od spadku walut obcych brak ożywienia na giełdzie krak. był znamieniem także dnia wczorajszego. Transakcyj dokonano niewielu, ograniczano się przeważnie do informacyj. Panowała rezerwa wywołana nieokreślonością nastroju. Obroty miarkowane są chęcią niedokonywania większych transakcyj przed wyjaśnieniem sytuacyi walutowej. Naogół utrzymał się wczorajszy poziom kursów z niewielką zniżką przy wszystkich akcyach. Tylko akcye „Cegielski“ dokonały znamiennej ewolucyi: po krótkiej lecz świetnej karyerze, która je z 3500 punktów wyprowadziła w ciągu kilku dni na 7300, notowały one wczoraj już tylko 3900. Losy „Cegielskich“ były najefektowniejszym epizodem w ciągu ostatniego tygodnia na krakowskiej giełdzie papierów dywidendowych.

W walutach obcych słabo. Ofiarowano z kilku stron marki niemieckie po 46 i 45, ale gdy przyszła wiadomość z giełdy warszawskiej, na której notowano je ku końcowi 42, miny zrzedły. Z dolarami trzymano się w rezerwie, zwłaszcza gdy także z Warszawy przyszła wiadomość o kursie 5100. Większe zapotrzebowania na korony austryackie pokryto po za giełdą.

Z akcyj bankowych żywo poszukiwano Banku Hipotecznego.

Giełda krakowska z 7 października

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	4800·—	5200·—	4800·—	5200·—	—·—
Franki franc.	340·—	380·—	350·—	390·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	41·—	45·—	43·—	47·—	47·—
Korony austr.	1·60	1·90	1·75	2·—	1·92—2·95
„ czesko-sł.	53·—	56·—	53·—	56·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	775·—	825·—	
„ „ V em.	650·—	750·—	
Bank Hipoteczny	900·—	950·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	700·—	650·—
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	425·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1100·—	1250·—	1150—1200
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	425·—	475·—	
„Polski Glob“	1200·—	1400·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	450·—	500·—	
Zieleniewski I—III em.	9000·—	10.000·—	10000·—
H. Cegielski, Poznań	3800·—	4200·—	4100—3900
Warsz. Parowozy I—II em.	1800·—	2000·—	2[illegible]00—1900
„Lemiesz“	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia“ I—IV em.	4800·—	5000·—	5000—4900
„Pocisk“	1500·—	1700·—	
Automotor	2100·—	2400·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	11.500·—	12.000·—	
Siersza	11.000·—	12.000·—	
Tepege	8400·—	8600·—	8500·—
Polska Nafta	2600·—	2800·—	2700—2675
Elektr. Siersza I—III em.	3300·—	3600·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1400·—	1500·—	1450·—
Tłuszcze Trzebinia	5200·—	5500·—	5300—5500
„Krakus“ IV em.	4000·—	4200·—	
Porcelana Ćmielów	6500·—	7000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	5500·—	5800·—	5550—5800

Warszawa 11/10 (Tel. M.) Dziś dolary spadły o dalsze 100 punktów.

Warszawa 11/10 (PAT) Giełda warszawska. Papiery wartościowe. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 252'50, 263, żądano 255, poszukiw. 251. 5% m. Warszawy trans. 423'50, 424, żądano 426, poszukiw. 421.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych, gotówka trans. 500, 5525, sprzed. 5100, kupno 4980, Franki francuskie czeki trans. 380'33, Funty szterlingi czeki trans. 19000, 19400, Belgia czeki trans. 372'50, sprzed. 372'50, kupno 360, Marki niemieckie gotówka trans. 42'75, czeki trans. 42'75, 42'00, 43'00, sprzedaż 42'00, kupno 40'00, Korony austryackie czeki trans. 180, 185, 172'50, sprzed. 172'50, kupno 167'50.

Akcye: Bank handlowy 1—10 emis. 2200 Kredytowy warszawski 1—5 em. 2500, Bank spółek zarobkowych w Poznaniu 2200, Warsz. Tow. kopalń węgla i zakład. hutn. 23900, 24550, Lilpop, Rau, Lewenstein 3575, 3700, Rudzki 2625, 2 em. 2550, 2625, Starachowice 1—2 em. 7150, 7125, 7250, Tow. zakł. żyrard. 69500, Handel i żegluga 1825, 1875, 1850, Borkowski 1—6 em. 1450, 1480, Bracia Jabłkowscy 1875, Firley 650, 675, Warsz. fabryki cukru 26900, 28200, Ostrowieckie zakłady 6400, 6300, Polska nafta 2875, 2025, Przemysł drzewny i handel 1—3 em. 2375, 2350, Pocisk 1325, 1350.

Praga 11/10)PAT(Kursa dewiz. Berlin 73 i pół, Warszawa 1'52 i pół, Marka niemiecka 75'75, Marka polska 1'22 i pół.

Zurych 11/10 (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 4'52, Holandya 181, Nowy Jork 544, Londyn 21'65, Paryż 140'10, Medyolan 22, Bruksela 39'40, Kopenhaga 104, Sztokholm 123, Chrystyania 66, Madryt 73 i pół, Buenos Ayres 180, Praga 6, Budapeszt 0'82, Zagrzeb 2'15, Bukareszt 4'60, Warszawa 0'10, Wiedeń 0'26, Austr. stemplow. 0'20.

Nadesłane.

Amerykański rozwój Zakopanego.

Hotel na 1000 łóżek. — Kasyno na Antałówce. — Ruletka w Zakopanem.

Zakopane, 11 października.

Tegoroczne powodzenie sezonu, który ściągnął do Zakopanego około czterdziestu tysięcy osób, wielce ożywiło przedsiębiorczość prywatną w kierunku podniesienia uzdrowiska, jeżeli nie w rzeczywistości, to przynajmniej w wyobraźni. Powstaje mnóstwo projektów budowy i urządzeń w rozmiarach, jak na Polskę, gigantycznych, z rozmachem amerykańskim.

Do takich należy przedewszystkiem projekt zabudowania Antałówki, zakupionej już przez konsorcyum z hr. Potockim na czele. Konsorcyum to ma zamiar zabudowania całej przestrzeni szczytu Antałówki od dworca kolejowego aż po Łąki przed Bystrem. Na przestrzeni najbliżej dworca ma stanąć wielki hotel o typie turystycznym, obliczony **na nocowanie 2000 podróżnych** (?). Hotel ten miałby za zadanie zabierać pierwszą falę przyjezdnych, którzy gościliby w nim przez kilka dni przed wyszukaniem sobie stałych mieszkań — albo też turystów, wogóle przyjeżdżających tylko na kilka dni do Zakopanego. Oprócz pokojów gościnnych w zabudowaniach hotelowych mają się mieścić wszelkiego rodzaju sklepy, zakłady fryzyerskie, restauracye, kawiarnie itd., tak, że gość mógłby zaspokoić tam wszelkie potrzeby.

Dalej na południe ma stanąć na Antałówce wielki gmach kasyna. Projekt budowy tego kasyna związany jest z zamiarem zorganizowania domu gry w Zakopanem, gdzie byłaby ruletka i t. d. Projekt ten nęci wielu ludzi w Zakopanem, jako źródło wielkich dochodów dla gminy; względy natury etycznej i poprostu hygienicznej ustępują wobec tych finansowych perspektyw na drugi plan; zresztą powstanie domu gry stwarza także perspektywę osobistych dochodów dla znacznej liczby ludzi. To też podobno zawiązujące się w Zakopanem jakieś kasyno czy klub towarzyski, mający gromadzić inteligencyę, ruletkę w Zakopanem przewiduje jako jeden z punktów swego programu.

Rzeczywistość inwestycyjna zakopiańska jest od tych „przyszłościowych“ projektów o wiele skromniejsza, ale też pożyteczniejsza i kulturalniejsza. Należy do niej zaliczyć budowę **łaźni**, na gruntach zakupionych przez gminę koło willi „Jutrzenka“, prowadzoną w tempie szybkiem z wielkim nakładem energii. Dwupiętrowy (z mansardami) dom łaźni obejmować będzie na parterze 30 ubikacyj z natryskami, na pierwszem piętrze z wannami, pralnię, pokoje dezynfekcyjne itd., wszystko urządzone nowocześnie. Budynek, według projektu ministerstwa zdrowia, miał być tylko parterowy z samemi tylko tuszami, ale kierownictwo gminy (naczelnik M. Kozłowski i zastępca St. Roj) z gronem asesorów i radnych, postanowiło zakład zbudować na większą skalę, odpowiadającą chociaż w przybliżeniu potrzebom Zakopanego, miejscowości mającej 12.000 stałych mieszkańców, nie licząc letników. Budowa pochłonęła już skromną sumę, wyasygnowaną na ten cel przez ministerstwo zdrowia w porozumieniu z nadzwyczajnym komisaryatem dla walki z epidemiami, wobec czego koszta dalszej budowy ponosić będą po połowie gmina i komisya klimatyczna z funduszów zebranych z taks klimatycznych, które w tym roku dały do 4 milionów. Budynek łaźni już jest prawie pod dachem; ukończenie go stanowić będzie wielki krok naprzód w rozwoju sanitarnym Zakopanego.

Odkrycie całej tajnej organizacyi ukraińskiej we Lwowie.

Pod zarzutem zdrady stanu. — Kierownikiem Dr. Szurat. — Tajne szkolnictwo ukraińskie.

Lwów 12/10 (Tel. wł.) Aresztowanie dr Szczurata prof. Chałuszczyńskiegoi dra Kiweluka było zakończeniem, prowadzonego od kilku dni **w sprawie zamachu Fedaka śledztwa policyjnego, które w osatnim wyniku wpadło na ślady szeroko rozgałęzionej organizacyi tajnej. Policya ma** już w ręku wszystkie protokoły tajnych posiedzeń, **wszystkie szczegóły organizacyi i jej plany, dalej kompletny spis członków „Kum“, którzy w przeważnej części zostali uwięzieni. Uchwalone na tajnych posiedzeniach rezolucye zawierają znamiona zdrady głównej,** w tym też kierunku były prowadzone dochodzenia, które już obecnie są na ukończeniu. Stwierdzić należy, że nie wszyscy członkowie tej organizacyi solidaryzowali się w zupełności z jej uchwałami, a nawet 4 z nich ostentacyjnie opuściło zebranie, wobec terroru musieli jednak poddać się uchwale większości. **Głównym kierownikiem organizacyi był prof. Szczurat.** Aresztowani zostali wraz z aktami odesłani do sądu. Organizacya powyższa dotyczyła przedewszystkiem tajnego szkolnictwa.

Debata Sejmu nad przedłożeniem min. skarbu.

Zapewnione poparcie endecyi oraz grupy Skulskiego. — P. S. L. przyrzeka poparcie dla racyonalnych dążeń. — P. P. S. proponuje odesłanie ustawy do komisyi. — Dyskusya nieskończona.

Warszawa. (Tel. M.) Jak było do przewidzenia debata nad expose ministra skarbu nie została na wczorajszym sejmie wyczerpana. Dotychczas zdążyło się wypowiedzieć 5 przedstawicieli stronnictw, a to dlatego, że p. **Diamand** mówił blizko 3 godziny. Imieniem P. S. L. odczytał krótką deklaracyę wicemarszałek **Osiecki, przyrzekając poparcie w dążeniach ministra skarbu, zmierzających do uzdrowienia skarbu, o ile dążenia te opierać się będą na racyonalnej i sprawiedliwej podstawie.** P. S. L. po przedłożeniu konkretnego projektu rządowego w każdym poszczególnym wypadku zajmie odpowiednie stanowisko. Z przemówienia **dra Głąbińskiego** okazuje się, że **endecya gotowa jest udzielić rządowi zupełnego poparcia.** Identyczne stanowisko zajmują Skulszczycy. Zwróciło natomiast uwagę, że Centrum Narodowe, w skład którego wchodzą Chadecya i grupa Dubanowicza, przez usta ks. Adamskiego poczyniła zastrzeżenia w sprawie 8-godzinnego dnia pracy, godząc się na zawieszenie tej ustawy. Mowa dra Diamanda, której towarzyszyły okrzyki ze strony PPS, miała na celu wywarcie nacisku na ministra skarbu, aby cofnął projekt przedłużenia dnia pracy. Wprawdzie **dr Diamand nie mówił wprost, że pragnie cofnięcia projektu, z propozycyi ministra żądał odesłania poszczególnych artykułów ustawy do oddziału komisyi, co pociągnie za sobą kilkomiesięczne narady nad projektem.** Wniosek powyższy wskazuje, że **socyaliści zamierzają w konsekwencyi dalszej odmówić udzielenia p. Michalskiemu swojego poparcia.**

Warszawa. (PAT) Posiedzenie Sejmu 252. Przystąpiono do rozprawy nad trzema ustawami finansowemi i równocześnie nad expose ministra skarbu. Poseł **Osiecki** złożył oświadczenie w imieniu stronnictwa PSL, że stronnictwo będzie popierało dążenia rządu, zmierzające do poprawienia skarbu, o ile opierać się będą na racyonalnej i sprawiedliwej podstawie. Po przedłożeniu konkretnych projektów rządowych, stronnictwo zajmie odpowiednie stanowisko.

Poseł **Głąbiński** oświadczył, że **związek ludowo-narodowy nie zamierza robić trudności ministrowi skarbu** i będzie popierał jego usiłowania, zmierzające do istotnej sanacyi finansów. Do programu ministra należy dodać to, że nie należy się ciągle oglądać na pomoc obcych, a jedyną podstawą dla nas powinna być nasza własna gospodarka.

Słusznie pan minister apeluje do współdziałania społeczeństwa, lecz trzeba dodać tę uwagę, że powinno się także bronić społeczeństwa przed różnemi nadużyciami fiskalnemi. Należy ulatwić płacenie podatków, między innemi użyć do tego Pocztowej Kasy Oszczędności. Niezmiernie ważnym jest należyty aparat skarbowy. U nas pod tym względem jest wiele do zrobienia. Gdyby ten aparat był odpowiedni, to już z dzisiejszych podatków powinno się mieć dochód tak znaczny, że powinien się przyczynić do usunięcia naszego niedoboru. Należy zwrócić uwagę na lasy, które przed wojną dawały znaczne dochody, a dzisiaj małe. Należy poddać rewizyi i te instytucye, które zostały już zlikwidowane. Przechodząc do szczegółów programu ministra, mówca podkreślił z zadowoleniem, że **cała komisya skarbowo-budżetowa zgodzi się na zapewnienie mu specyalnego stanowiska w Radzie ministrów.** Znacznie dalej idzie drugie żądanie ministra, aby i Sejm bez zgody nie mógł uchwalać wydatków. Związek ludowo-narodowy, wziąwszy pod uwagę obecne anormalne warunki i na to żądanie się godzi. Minister żąda również pewnych ulg w ustawie o 8-godzinnym dniu pracy. **Jestem zwolennikiem 8-godzinnego dnia pracy**, przyjętego zresztą przez naszą konstytucyę. **Pewne jednak odchylenie w tej sprawie mogłoby być wskazane.** Co się tyczy jednorazowej daniny, godzimy się na nią, ale powinna ona być użyta nie na pokrycie deficytu, ale na ogólne uregulowanie stosunków. Mimo pewne wątpliwości nie będziemy robić ministrowi trudności. Hasło stabilizacyi waluty rozlega się dzisiaj na całym świecie, jednak bez własnej ustalonej waluty, bez ustawy monetarnej, można walutę conajwyżej podnieść, ale nie stabilizować. Godzimy się ze zdaniem ministra, że Bank biletowy powinien być akcyjnym, gdyż taki cieszyłby się większem zaufaniem społeczeństwa od banku państwowego. Prosimy również pana ministra, aby zawczasu przedstawił Sejmowi budżety. Należy zwrócić uwagę na finanse samorządowe. Na zakończenie mowca wzywa, **aby zapomnieć o przeciwieństwach partyjnych (!), gdy chodzi o byt i przyszłość państwa** i sądzi, że wszystkie stronnictwa dadzą ministrowi skarbu możność działania w myśl jego programu, a według pracy sądzić go będziemy.

Poseł ks. **Adamski** w imieniu **centrum narodowego** stwierdził z zadowoleniem, iż program ministra skarbu zgadza się z postulatami klubu, sformułowanymi z okazyi przesilenia. Co do żądań ministra skarbu w sprawie wyjątkowego stanowiska w Radzie ministrów, to są one usprawiedliwione i klub mówcy będzie je popierał.

Danina jednorazowa jest sympatyczniejszą od pożyczki przymusowej, która kompromituje państwo wobec zagranicy. Należy się jednak obawiać, że objąłaby ona ludzi uczciwych, a nie ludzi bez poczucia obywatelskich obowiązków.

W SPRAWIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY KLUB MÓWCY NIE MOŻE SIĘ ZGODZIĆ NA PROPOZYCYĘ MINISTRA SKARBU,

aczkolwiek spotkałoby się to z sympatycznem przyjęciem zagranicy. **Poprawę ekonomicznej sytuacyi kraju należy osiągnąć nie przez powiększenie liczby godzin pracy, lecz przez jej wydajność.** W tym kierunku przedłożenie ministra skarbu spotyka się z żywem poparciem stronnictwa. **Zwiększenie godzin pracy wywołałoby strajk i dałoby pretekst dla agitacyi niektórych stronnictw.**

Rzeczą podstawową uzdrowienia finansów jest **zagadnienie stabilizacyi marki polskiej**, stworzenie relacyi do złotego. **Rząd ma możność otrzymania natychmiast 50 milionów franków w złocie, za eksploatacyę** pod kierownictwem rządu, a więc nie rabunkowo — **puszczy białowieskiej.**

W przyszłości państwo powinno się **zająć losem emerytów i wdów**, gdyż deprecyacya marki doprowadziła ich do nędzy.

W sprawie **nowej emisyi banknotów** mówca oświadcza, że ponieważ minister przedłożył pozytywny program sanacyi, to trzeba mu dać do tego środki. Jest to konieczność państwowa. Polska stoi finansowo dobrze. Zadanie nasze polega na odzyskaniu zaufania zagranicy. Mamy niezbite dowody, **że w spadku marki polskiej odegrała poważną rolę ręka niemieckiego sąsiada, który w ten sposób chce doprowadzić do nieprzyznania nam Górnego Śląska.**

Poseł **Wojdaliński** stwierdza, że ogólny kierunek programu ministra skarbu pokrywa się z polityką i programem jego stronnictwa, wobec czego, jeżeli minister potrafi iść po określonej przez siebie linii energicznie i konsekwentnie, to znajdzie w stronnictwie poparcie.

Poseł **Diamand** stwierdza, że państwo znajduje się w położeniu tragicznem. Zarzuca ministrowi niepotrzebną niechęć do Sejmu, winę zaś za wszystko ponoszą rządy. Następnie kolejno omawia przedłożone przez ministra środki wzmożenia wytwórczości. Podkreśla konieczność walki z drożyzną, której źródło widzi w wolnym handlu. Zwraca uwagę na trudność przeprowadzenia wydalania urzędników, co zresztą finansów nie poprawi. Odnośnie do daniny finansowej zaznacza, że **należy w społeczeństwie wywołać świadomość, iż ponosi ofiarę w swoim własnym interesie, oddając, chociażby 30 do 40 procent majątku.** Omawia niewłaściwy sposób ściągania podatków, co do których istnieje rażąca dysproporcya między bezpośrednimi a pośrednimi. **Proponuje obciążyć podatkami według grup zawodowych.** Wypowiada się przeciwko zniesieniu monopolu wódczanego.

Odnośnie do sprawy walutowej wypowiada przekonanie, że obywatele nie oddadzą sami złota na rzecz skarbu. **Złoto i waluty obce należy wziąć. Należy wydać ustawę, że każdy obywatel musi złoto i obce waluty oddać państwu.**

Omawiając **kwestyę 8-godzinnego dnia pracy** mowca oświadcza, że **ustawa o 8 godzinnym dniu pracy to magna charta proletaryatu. Na tej ustawie proletaryat buduje swoją przyszłość.** Pracodawcy nie mogą obecnie znaleźć pracy dla robotników w ciągu ośmiu godzin pracy.

Co do żądania od Sejmu władzy nieograniczonej dyktatury, zauważa, że **nie można dać jej człowiekowi, który nie miał sposobności pokazania się.**

Wkońcu mowca zaproponował **odesłanie poszczególnych jego artykułów do kompetentnych komisyi.**

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie we czwartek o godz. 4 po południu.

—oOo—

Groźba strajku.

Warszawa. (Tel. M.) W związku z kampanią PPS przeciw przedłużeniu 8-godzinnego dnia pracy, rozeszły się pogłoski, że jeszcze w tym tygodniu ma być urządzony półdniowy strajk, połączony z wielkiemi manifestacyami.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“, Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronus.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.